KUŹNIA

WALKI O LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ NARODU POLSKIEGO

Dwutygodnik

Rok I   Lubeka, 1 maja 1946 r.   Zeszyt 4

Stefan Żeromski mówi ...

... Panowie polscy, szlachta i dziedzice, muszą się ograniczyć, zdjąć delję i złoty pas, kontusz i kołpak z czaplem piórem, muszą, jak dawno głosili ojcowie Towarzystwa Demokratycznego „we jść w lud i stać się ludem". Wzamian za to ograniczenie, ujrzą własnemi oczyma, jak ich kapitały martwe, pasywne, leżące w postaci kup złota w bankach angielskich i innych, przemieniają się w dobra i kapitały aktywne, czynne, procentujące się stokrotnie, w oczywistej postaci szczęścia ludzkiego i dobra na ziemi. To ich wyrzeczenie się i ograniczenie zgodne jest z zasadami nauki Chrystusa i świętych Jego Kościoła, którzy głosili, jak nieśmiertelny Ambroży: „Nemo proprium dicat, quod est commune" (niech nikt nie nazywa rzeczą własną rzeczy wszystkim wspólnej) - oraz: „Plus quam sufficeret sumptui violenter obtentui est" (ponad potrzebę zdobywane dobra, rosną gwałtownie).

... Czasy nadeszły ciężkie dla posiadaczaów. Nie słuchali niczyjego głosu. Obrzucali, za pośrednictwem pism swych najemników gazeciarskich, wszelakiemi zniewagami tych fantastów, którzy potrzebę ofiary, konieczność reform głosili wytrwale i spokojnie, a nóż do gardła przystawiony w ciemności czasu przewidywali. Teraz wyjścia nie ma. Nie pomogą wybiegi i matactwa reakcji. Nic nie pomoże! Albo sprawa pójdzie krzywym łukiem rewolucji, o której nikt a nikt nic nie wie, dokąd ona zajdzie, - albo, jak to zwykli czynić mistrze w organizowaniu stosunków życia ludzkiego na ziemi, Anglicy - szlakiem cięciwy, zabiegnięcia rewolucji drogi, naprzełaj, drogą mądrej, dobrowolnej chrześcijańskiej ofiary. W przypadku pierwszym, w przypadku rewolucji, zniszczone zostaną skarby kultury i sztuki, które są w naszem posiadaniu, lać się będzie krew i rozpasze się chamstwo biednego, stratowanego człowieka. W przypadku drugim - stałoby się zadość tej wysokiej zasadzie najszlachetniejszego z plemienia szlachty:

„Nic nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez duchów podnoszenie
Bo cel światów - szlachetnienie".

(cytat z „Psalmu miłości" Zygmunta Krasińskiego)

Tej wielkiej, narodowej sprawy nie powinno się szybko „załatwiać", lecz należałoby nią „zatrudnić" wszystkie umysły, - podjąć ją i ukazać, jako dzieło największej wagi, od którego postawienia i rozwiązania zależy przyszłość narodu polskiego.

NOWY START

Społeczeństwo polskie niejednomyślne i skłócone, rozdzielone zostało nową linią podziału: na społeczeństwo krajowe i emigracyjne. Obie strony zajadle się zwalczające, tłumaczą stanowisko swoje polską racją stanu, dobrem ogólnym, czy też rozsądkiem politycznym. Obie strony operują całym szeregiem argumentów, które powodują w społeczeństwie naszym chaos myślowy i sprawiają niepewność postępowania. Nie ulega wątpliwości, że nienaturalność tej sytuacji odbija się szkodliwie na całym życiu narodowym, i że smutnemu temu widowisku nie wolno się przyglądać bezczynnie.

Wszystkich Polaków zarówno tych, którzy chwilowo pozostają na emigracji i tych, którzy są w Kraju połączy niewątpliwie rewizjonistyczne podejście do przeszłości, którego rezultatem będzie pozytywny program złączenia wszystkich wysiłków do budowy lepszej i trwalszej przyszłości. Największą trudność dla zdobycia się na tę nową postawę stanowią, głęboko w nas zakorzenione, nawyki myślowe, które sprawiają, że uczuciowo tkwimy jeszcze głęboko w przeżytych koncepcjach minionego wieku. Tymczasem wydarzenia doby współczesnej i pokrok techniki sprawiają, że i myśl ludzka znajduje się, jakby w obecności katalizatora, przyśpieszającego jej przebieg. Sztywność myślenia i przestarzałe oceny przyprawiają rozwój naszego życia o niepowetowane straty. W procesie unowocześniania pojęć polskich muszą wziąć wreszcie udział masy ludowe. Myślenie nie może być przywilejem przodujących grup, na autorytecie których opierało się ono u nas zawsze.

Druga wojna światowa obaliła autorytety, zdyskredytowała wiarę we wszechstronne możliwości genialnych jednostek nie tylko w świecie ale i u nas. Doskonałym wyrazem epoki jest nowe jej miano - doby szarego człowieka, stwarzającego, przez zbiorowe spółdziałanie swoich najlepszych jednostek, zwartą, podążającą z duchem czasu, całość.

Dzisiejsze społeczeństwo polskie przedstawia zbitą, niezróżnicowaną jeszcze całość, dopiero co wypuszczoną ze startu. Dopiero po pewnym czasie wysuną się na jej czoło przodownicy. Z masy tej rozwój i czas wykrystalizują dopiero nowe oblicze polskiej rzeczywistości, oparte o własnym wysiłkiem wypracowane oceny.

Ten wspólny i równoczesny start powojenny wyrównuje możliwości jednostek, a obalając dotychczasowe przywileje, nakłada na wszystkich bez wyjątku obowiązek pracy. Stan ten umożliwia równocześnie powstanie nowych, zdrowych ambicji i stwarza warunki dla właściwej selekcji społecznej, umożliwiającej wydobycie z masy nowych, młodych i wartościowych sił. Winny one jednak powstawać w oparciu o głębokie przeświadczenie własne jednostki, świadomej swoich celów i zadań. Proces ten musi się wesprzeć o fundament wiary w dobre strony jednostki ludzkiej i przeświadczenie o twórczych możliwościach człowieka, w żadnym zaś razie na automatycznym narzuceniu jednostce takiego przeświadczenia, przy pomocy frazeologii propagandowej.

Naczelnym sprawdzianem powszechnym oceny wartości jednostki staje się w czasach obecnych jej przydatność dla społeczeństwa, jej umiejętność podporządkowania się zbiorowości, jej możliwość służby narodowej przez swoją wiedzę, zdolności i wartość.

Ostatnia wojna przyczyni się być może do radykalnego wyleczenia Polaków z przeceniania własnych sił i zbyt lekkomyślnego pokładania

-zesłanych nadziei w naszych przyjaciołach. Najpiękniej udekorowane chęty nie znęcą nas zapewne nigdy więcej. Przyszłość pokaże, czy do świadczenia tak ciężko okupione staną się trwałym nabytkiem naszego myślenia politycznego.

Powojenne warunki, które otwarły możliwości sprzyjające realizacji nowych kierunków rozwojowych, odsłoniły równocześnie pustkę ideologiczną w jakiej tkwiliśmy dotąd. Pustkę tą teraz dopiero zaczynamy dotkliwie odczuwać.

Mobilizacja psychiczna uchodźctwa, której świadkami jesteśmy, musi być pozytywnie wykorzystana w kierunku pchnięcia narodu na tory myślenia nowymi kategpriami. Dla wypełnienia powstałej pustki ideowej nie należy jednak sięgać do wzorów obcych, uprawiając, tak pospolite u nas, naśladownictwo, lecz zaczerpnąwszy z własnych źródeł stworzyć własną koncepcję. Zbyt późno jest dziś na zmniejszanie dystansu drogi ewolucji; poprzez wytężony bieg musimy dopędzić tych, co są w przodzie. Nakłada to na nas obowiązek dokonania podwójnego wysiłku i stałej, wytężonej pracy. Dążenia nasze nie mogą ograniczyć się wyłącznie do osiągnięć materialnych. Musimy bacznie obserwować horyzont polityczny, aby stale dokonywujące się przemiany były w porę rejestrowane w naszej świadomości. Nasze dążenia muszą objąć przede wszystkim całość życia duchowego, kształtowanie charakteru, rozwój nauki, wychowanie obywatelskie, życie społeczne i zagadnienia gospodarcze. Poszczególne dziedziny realizowane muszą być w ścisłym powiązaniu; przy ich realizacji musi być zachowana ich hierarchia i stopień ważności.

Realizacja tych założeń możliwa jest tylko w ramach własnej państwowości, zbudowanej na fundamencie szczerze demokratycznych zasad.

S. Ambor.

I D E E A R Z E C Z Y W I S T O S C /

Sygnały przemian duchowych na uchodźctwie.

Świat znajduje się niewątpliwie na zakręcie. Z pośród zwiastunów nowego oblicza ziemi, prągnących z gruntu przemienić ten świat, pozostał na placu ostatni. Wyposażony jest nie tylko w zasady argumentacji ideowej, dysponuje dziś bowiem wielkimi zasobami siły faktycznej. Świat stanął w obliczu rywalizacji dwóch wielkich potęg: broniącej się mocy, stojącej na straży dotychczasowego porządku zwanej, w największym skrócie, demokracją i dynamicznych sił młodego państwa proletariatu. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że walka tych idei o przesłanki światopoglądowe, o strefy wpływów i interesów, która niewątpliwie zadecyduje i o przyszłych losach Polski, wydaje się nam tutaj czymś mglistym, odległym i dalekim. Stanowi zupełny kontrast do naszego szarego, monotonnego i beznadziejnego życia.

W świecie walki tych wielkich idei odżywają na nowo stare, odwieczne marzenia ludzkości, my tymczasem wleczemy się wstydliwie na peryferiach pełnego życia. Nasze troski codzienne sprowadzają się do utyskiwań na to, że dają coraz mniej i obaw, co z nami będzie.

Nic dziwnego, że przed oczyma świadomej części społeczeństwa na uchodźctwie jawi się nieodparcie zagadnienie wytknięcia zbiorowości właściwej drogi postępowania i celów wymagających urzeczywistnienia.

Znajdujemy się niewątpliwie na zakręcie, na przełomie, ale świat idei wymaga także ideowego człowieka. Może on powstać tylko w nowej, odrodzonej atmosferze. Natury niewolnicze, uginające się tylko przed brutalną siłą, nie mogą powołać do życia instytucji wolności służącej. Ludzie czyniący źle i ludzie przyglądający się pobłażliwie tym, którzy

źle czynią,nie stworzą idei sprawiedliwości społecznej. Idee wyrastają i kwitną tylko w tych narodach,które posiadają głębię duchową i klimat sprzyjający jej rozwojowi,słowem tam,gdzie są wyrazem dążeń zbiorowości.

Fakt,iż społeczeństwu polskiemu na uchodźctwie nie obca jest wola czynu jest objawem zdrowia biologicznego naszego narodu. Jednakże wola ta jest podświadoma,oparta wyłącznie na uczuciu i nieugruntowana w argumentacji rozumowej. Stąd z jednej strony głód żywego i pisanego słowa,z drugiej zaś zupełna apatia wobec wysuwanych dotychczas idei i programów. Zdrowa intuicja narodowa mas wyraża się w wątpliwości,czy realizacja pełnego życia polskiego na uchodźctwie jest wogóle możliwa. Wyprodukowane dotąd idee nie znajdują swojego odpowiednika w istniejących.albo możliwych do przewidzenia.faktach rzeczywistości. Rzekomo nowe hasła rozpoznawane są niemal natychmiast jako stare upiory o obliczach przesłoniętych nową maską. Proces buntu przeciw temu jawnemu paczeniu i fałszowaniu istotnych intencji uchodźctwa nie przejawia się w sposób spontaniczny i zorganizowany,ponieważ nie posiada ono objektywnych możliwości wyrażenia swojej opinii. To też ciągle wyczekuje na„sygnał","na dany znak". Odgaduje jednak,za każdym razem,nieomylnie fałsz każdej próby niewłaściwego interpretowania swojej woli,pragnień i dążeń.

Braki samodzielności myślowej,tkwiące u podstaw naszej mentalności,wybudowanej na fundamencie"odwiecznych prawd",cechują nietylko naszą "przecietną społeczną",ale i t.zw. przodowników narodu. Mimo wszelkich dokonanych przegrupowań,poczynionych porozumień i zawartych paktów nie są oni w stanie zdobyć się na pozytywny program pracy. Wszystkie projekty sprowadzają się do dyskusji nad tym,czego,i od którego z naszych aliantów,należałoby żądać oraz do oczekiwania na łaskę Opatrzności. To ma za nas myśleć,działać,tworzyć,budować, karmić i bronić. Kierunkiem zupełnie nowym są wysunięte hasła walki o Niepodległość i Demokrację.

Głównym zadaniem nowego myślenia musi być rozbudzenie i uwolnienie stłumionych mocy,tkwiącego w nas instynktu spółdziałania i podporządkowania. Na nim wesprze się sieć instytucji i organizacji własnych. Zrezygnują one z czczych demontracji,protestów i żądań oraz marzeń snutych podczas wygniatania kanapek w ministerialnych poczekalniach.

Rozpoczęcie nieubłaganej i bezkompromisowej walki z personalizmem,zaszczepionym zbiorowej duszy narodu,przed wiekami,musi się stać celem głównym. Jego miejsce zajmie idea współdziałania;nowy Polak złoży energię i zdolności swoje,nowym stowarzyszeniom,będącym wyrazem jego zbiorowej woli. Personalizmowi obca jest z zasady idea zbiorowego działania,służba społeczności,światu i ziemskim celom. Walka toczy się o związanie w całość luźnych,person będących niewolnikami kaprysów możnych przyjaciół,potrzebujących nas jako nierzwy i pognoju dla własnego bujnego wzrostu.

W naszych piersiach nie ma miejsca na rozterkę wewnętrzną,rozbieżność między ideałami,rysującymi się na horyzoncie a smutną szarzyzną naszej dzisiejszej rzeczywistości. Droga wyboru musi być jasna. Istnieje bowiem tylko jeden sposób włączenia się w wir rozgrywających się wydarzeń,czyniących z nas współtwórców nowej polskiej rzeczywistości.

I przestańmy wreszcie przeciwstawiać zbiorowości polski indywidualizm. Przestańmy już gadać o tym. Polski indywidualizm to tylko polskie odosobnienie,wbrew wszystkiemu,co zamąca wygodę chwili,kwietyzm,bezruch i błogą wegetację. Polski indywidualizm to uparta samowola. Idea zbiorowości musi wyrugować ostatecznie i osławiony polski indywidualizm i osławioną polską samowolę.

Woj. Sław.

BANKRUCTWO IDEI....

„Przeżytych kształtów żaden cud
nie zbudzi do istnienia!"

A. Asnyk

Każdy człowiek w miarę wyrobienia społeczno-politycznego dochodzi do uświadomienia sobie swego stanowiska w zbiorowości i zadań wypływających z jego uzdolnień,lub zawodu. Uświadomienie to występuje nie tylko u jednostek,ale także w przebiegu dziejów każdego narodu. W wypadku pierwszym zjawisko to obejmuje zespół obowiązków wobec zbiorowości. W wypadku drugim realizację zadań narodu wobec ludzkości. Takie zadanie narodu nazywamy jego misją dziejową,albo posłannictwe.

Misja dziejowa wypływa z poczucia wyższości kulturalnej,lub cywilizacyjnej danego narodu,a ugruntowana jest zawsze we wyjątkowych właściwościach tego narodu. Wtedy to pewien typ narodowy realizuje swoje posłannictwo i jest reprezentantem danej kultury i cywilizacji.

Dążenia te są charakterystyczne dla każdego twórczego narodu i wyrażają się w jego duchowej twórczości: religii,filozofii i literatury.

Każdy wielki naród miał swoją misję historyczną,która ułatwiała mu dążenie do wytworzenia nowego typu cywilizacji,opartej na nowym, wznioślejszym typie człowieka. Wszystkie wybitniejsze narody świata w okresie najwyższego rozwoju swych wartości i wzrostu swego znaczenia,przekonane były o swoim wyjątkowym posłannictwie. Usprawiedliwiało ono narzucenie innym własnego dorobku kulturalno-cywilizacyjnego, władzy oraz ustroju.

Taką misją obarczony był naród „wybrany od Boga",z którego wyjść miał mesjasz ludzkości; misję posiadały też plemiona turecko-tatarskie w okresie średniowiecznym oraz ludy arabskie,które przekonane były także o świętości zadań,jakie im Allach zlecił. To samo zjawisko występuje u ludów europejskich,które przyjmują na siebie misję walki z niewiernymi w obronie chrześcijaństwa,czy też nawracania pogańskich ludów. Zależnie od epoki i położenia geograficznego,w jakim poszczególne narody rozwijały się,misje te były różne. I tak naród niemiecki z racji swego centralnego położenia w Europie i bliskości centrów kulturalnych,przyjął misję krzewiciela kultury (naród „kulturträgerów"). Francja przez długie wieki uchodziła za patronkę ludów uciśnionych. Zawsze w jej stronę zwracały one oczy,licząc na pomoc w walce z despotyzmem,lub na moralne poparcie. Roli tej Francja pozostawała wierna od czasów Wielkiej Rewolucji. Dziś upadły geniusz francuski sam szuka oparcia,przekazując zadania swoje potężnym partnerom - Anglii i Ameryce. Gdy Anglia jest symbolem wolności i demokracji,Ameryka uchodzi na ojczyznę haseł braterstwa i idealistycznych koncepcyj.

Na wschodzie naród radziecki reprezentuje dziś nową misję,powstałą z przekonania o konieczności narzucenia radzieckiego ustroju,krajom pozostałym. Dziś naród radziecki cechuje nie tylko mistyczna wiara w rewolucję,ale w wyjątkowe przygotowanie i predestynację do tej roli. Wiara ta czyni z żołnierzy radzieckich apostołów prawdy absolutnej. Opierają się oni na Marxie równie fanatycznie,jak średniowieczni krzyżowcy na Biblii.

Polska przez długie wieki uchodziła za ostatni szaniec kultury zachodniej na wschodzie. Przyjęła tym samym na siebie rolę „przedmurza chrześcijaństwa",którą i inne narody ochoczo podtrzymały.

Ostatnie wydarzenia stanowią bankructwo nie tylko naszej polity-

...ki wschodniej (utrata blisko połowy terytorium, likwidacja skutków unii brzeskiej), ale także upadek dotychczasowej misji historycznej, która usprawiedliwiała nasze stanowisko wobec Wschodu.
Nawracanie do tej misji dziś, byłoby tylko powiewaniem wypłowiałą chorągiewką. Misją narodu nie może być obrona t.j. negatyw, lecz pozytywne wypełnienie zadań, wnoszących nowe treści.
W XV i XVI stuleciu nasza wyższość kulturalno-cywilizacyjna sprawiała, że zdobycze miecza i pługa polskiego na wschodzie szły do dusz ludzkich, wiązały z Polską ludność etnicznie różną, zapewniając imponujący rozwój polskości w ramach monarchii jagiellońskiej. Z chwilą wejścia na drogę negatywną, nieaktualność naszego posłannictwa stała się już tylko kwestią czasu. Upadek w XVIII wieku i przegrana w 39r. były nie tylko wynikiem naszej słabości militarnej, ale i potwierdzeniem naszej niższości cywilizacyjnej zarówno wobec wschodu, jak i zachodu. Już Mickiewicz zauważył w prelekcjach swoich, że „ton poetów stanisławowskich był o wiele niższy od tonu poetów rosyjskich". „W walce duchów zatem, jeszcze przed walką orężną, sprawa polska już była przegrana". Dziś Polska też nie przedstawia wyższości cywilizacyjnej wobec przodujących narodów świata. Swoją defenzywną misję obrony katolicyzmu przed Wschodem dograła do końca. płacąc za swą „wierność" cenę najwyższą. Posłannictwo narodu nie może bowiem być wynikiem płytkiej próżności czy ciasnego szowinizmu narodowego - musi być uzasadnione rzeczywiście atrakcyjnymi i nieprzemijającymi wartościami twórczymi.

Andrzej Bawół

NOWE POŁOŻENIE GEOPOLITYCZNE POLSKI

Kontynenty posiadają punkty specjalnie ważne, niczym specjalnie czułe miejsca w żywym organizmie. Są to po największej części cieśniny i przesmyki, które ze względów komunikacyjnych i handlowych posiadają wielkie znaczenie strategiczne. Obok nich dużą ważność, zwłaszcza na kontynencie europejskim, posiadają międzymorza. Jak sama nazwa wskazuje są to obszary największego przewężenia lądu zawartego między morzami. Opanowanie takiego międzymorza daje narodowi nim dysponującemu znaczną przewagę, wyposażając go w poważne atuty natury gospodarczej, politycznej i strategicznej.
Położenie geopolityczne jest niezmiernie ważne, bowiem wyznacza zadania i kierunek ekspansji polityczno-gospodarczej państwa.
Ląd europejski posiada trzy międzymorza.
Pierwsze biegnie od Zatoki Biskajskiej do wybrzeży Morza Śródziemnego, równolegle do granicy hiszpańsko - francuskiej. Daje ono trwałe podstawy bytu państwowego dla Hiszpanii i Francji. Jego utrata narażała Francję w okresie średniowiecza na liczne i silne wstrząsy zagrażające jej integralności. (wojna stuletnia)
Drugie międzymorze biegnie od Hamburga do Zatoki Weneckiej. Panami przeważnej części tego obszaru byli od wieków Niemcy, dążący zawsze do całkowitego opanowania tego terenu. Niemieckie ciążenie do Adriatyku określone zostało już w średniowieczu, w koncepcji: Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego. W naszych czasach byliśmy świadkami nowej formy tego samego dążenia zawartego w pomyśle - osi Rzym - Berlin. Anszlus z Austrią poddał w zależność i kontrolę Rzeszy cały ruch kolejowy między Europą wschodnią a zachodnią, zapewniając tym samym Niemcom prymat w Europie środkowej.
Ostatnie międzymorze, bałtycko - czarnomorskie, dzielące Europę wschodnią od zachodniej, było obszarem atrakcyjnym dla Polski, rozciągającej ongiś swe tereny od Gdańska do Odessy, w dobie jagiellońskiej całkowite jego opanowanie stało się podstawą naszej potęgi w Europie.

Byliśmy wówczas w stanie odpierać wszystkie ataki zewnętrzne i burze wojenne,jakie przeciągały nad ziemiami Rzeczpospolitej. Z chwilą,gdy przestaliśmy być wyłącznymi panami tego obszaru,zaczęły trzeszczeć w swoich wiązaniach podstawy naszej państwowości,aż wreszcie gmach jej runął,aby się nie podźwignąć przez lat sto pięćdziesiąt.

Położenie geopolityczne Polski Odrodzonej(1918 - 1939) było złe, gdyż pozbawieni byliśmy władania trzecim międzymorzem. To też sytuację naszą cechowała słabość ,zawiarająca w sobie zarodki przyszłego upadku. Z faktu tego ani społeczeństwo polskie,ani jego przedownicy, nigdy sobie w pełni nie zdawali sprawy. W okresie tym nie zdradzaliśmy ani zrozumienia potrzeby,ani chęci uporządkowania spraw,któreby warunkowały normalne współżycie narodów międzymorza,dając tym samym Polsce wielkie atuty. Działo się tak dlatego,iż ani duchowo,ani materialnie nie byliśmy w tym okresie związani z obszarem międzymorza, którego znakomitą część stanowiliśmy.

Polska z racji swego położenia pomostowego i tranzytowego na głównym szlaku dróg europejskich,biegnących z zachodu na wschód i z północy na południe,leży także na obszarze wpływów i krzyżujących się interesów. To też teren ten był zawsze objektem walki i rywalizacji silnych sąsiadów. Najpierw między Polską i Rosją,zaś po upadku Polski między Rosją a Niemcami. Upadek Polski nastąpił niewątpliwie także i w rezultacie rywalizacji niemiecko-rosyjskiej i naturalnego ciążenia obu tych potęg gospodarczych do bezpośredniego sąsiedztwa. Z tych samych przyczyn nastąpiło przyśpieszenie upadku imperium tureckiego i rozkład monarchii austro-węgierskiej w XX wieku. Program ekspansji terytorialnej Niemiec w tym czasie zawierał się w koncepcji trzech B (Berlin,Bosfor,Bagdad). Programowi temu przeciwstawiano linię Bałtyk,Bosfor,Bagdad. Zrealizowanie tego drugiego programu stanowi zasadniczy warunek,umożliwiający budowę trwałych podstaw bytu państwowego licznym,małym państwom międzymorza.

Ostatnie wydarzenia polityczne wykazują,że obszar na którym leżał starożytny Babilon,handlowa Fenicja i Grecja posiada nadal wielkie znaczenie. Najlepszym ujęciem i podkreśleniem tego znaczenia jest opinia zanego geopolityka angielskiego H.J. Mac Kinder'a w pracy p.t.: „Democratic Ideas and Reality" wyrażona w słowach: „Jakże niedalecy prawdy byli średniowieczni duchowni,którzy na mapie sporządzonej w czasie wypraw krzyżowych,a przechowywanych do dziś dnia w katedrze jerozolimskiej,określili Jerozolimę jako centrum świata."

Dzisiejszy świat powojenny cechuje tendencja do scalania całego szeregu państw i tworzenia z nich możliwie największych bloków. Ta idea scalająca dla Europy jest niewątpliwie w najwyższym stopniu aktualna i potrzebna; dla Europy Środkowej zwłaszcza-stanowi ona bowiem geopolityczną całość.

Przed geopolityką polską stoją dziś zadania niespółmiernie ważniejsze,niż te przed którymi stała jagiellońska myśl państwowa. Wymagają one także znacznie większego rozmachu myślowego i wyobraźni politycznej.

Aleksandra Mieczkowska

„Ostatnia wojna,która nadejdzie,to nie będzie zwyczajna wojna polityczna rządów i armii. Będzie to ostatni akt wielkiego dramatu historycznego,na który się wieki składały: będzie to starcie się dwóch największych potęg zaborczych świata ... Walka poruszająca do głębi masy narodowe dwóch najliczniejszych szczepów,wzbudzająca w każdym z nich nieobliczalne czynniki zapału i bohaterskości,bo każdy poczuje,że nastała chwila decydująca w ich powołaniu historycznym"

Stanisław Brzozowski

CHŁOPSKIE GIMNAZJUM W HRABSKIM PAŁACU

Żniwo wielkiej reformy

W jednym z tygodników literackich,wychodzących w Kraju,czytamy artykuł Franciszka Cyrka "Chłopskie gimnazjum w hrabskim pałacu". Artykuł ten zwraca uwagę,nie tylko formą literacką i barwnym opisem pańskiej rezydencji,lecz przede wszystkim trafnym ujęciem niektórych momentów społecznych,zachodzących w życiu dzisiejszej wsi polskiej.

W przełomowych latach 1943/4 dwór stał się bazą przejściową,przytułkiem dla uchodźców ze wschodu. Rzesze te zamieniły pałac na straszliwie zanieczyszczoną stajnię. Gdy potym dwór opustoszał,a o panach słuch zaginął,chłopi postanowili wykorzystać przestronność pałacowych pomieszczeń. Zrodziła się wśród nich myśl założenia,w tym zapaskudzonym,zrujnowanym dworze,chłopskiego gimnazjum.

Cóż w tym dziwnego? Czy to takie ważne?

Lecz posłuchajmy dalej. Ze wszystkich okolicznych wsi ściągają chłopi by wziąć udział w pracy nad uporządkowaniem opuszczonego dworu. W same żniwa 26 lipca 1944 roku,w sam gorący czas,kiedy trzeba zwozić snopy do stodół,chłopi poczęli wywozić z pałacu gnój,gruzy i śmiecie,a było tego sporo. Wywieziono 228 fur wszelkich śmieci i gruzów. Ale chłopi nie tylko pracowali,lecz dawali pieniądze. Przykładem swym zachęcili i rzemieślników: murarzy,stolarzy,ślusarzy itd. Wartość włożonej robocizny wynosiła 153.000 złotych,zaś gotówki 82.000. Jedne gromady dały 16.000 inne 5.000 i 3.000 ,jak popadło. Ilość chętnych do nauki znacznie przekroczyła ilość posiadanych w szkole miejsc. Gimnazjum budowało się wciąż i wciąż,rosło pośród serc i cyfr. Okoliczne wsie pospieszyły z pomocą tym uczniom,którzy nic nie mieli. Każda niemal gromada ufundowała własne stypendium w wysokości kilku tysięcy złotych.

A uczniowie? Uczniowie złożyli wspaniałe dowody żądzy wiedzy i siły woli.

Oto w czas strasznej zawiei,kiedy na dworze dęło i dęło z zachodu,a wiatr zmiatał śnieg z pól,na szosy w kotlinach i zawalał gościńce,przypadł pierwszy dzień nauki w nowym gimnazjum. O ósmej podeszły pod pałac białe „mikołajki",to gimnazjaliści! Ileż zasp przebrnęli pośród ciemnej nocy,aby na czas zdążyć do świątyni wiedzy. I nie spóźnili się,choć na wsi nie było zegarów.

Zegary? Czasem słychać jak dzwoni w kościele na południe,czasem nie. Do czego zresztą zegar na wsi - do młócki,do pojenia bydła?

A drogi? ... Zdążali,krocząc przez zabagnione łąki,zamokłe pola,spadziste wąwozy. Nie mogli być pewni,czy zdążą na czas... Co związało tych chłopców z trzystu chałup i dziedzin w jedną ósmą godzinę? Czyż nie ta niepowstrzymana żądza wiedzy,która kazała im w tak ciężkich warunkach przełamać wszelkie opory i przezwyciężyć wszystkie przeszkody? Jakież biedne było to chłopskie gimnazjum,bez podręczników,map,biblioteki i bez wszelkich pomocy naukowych!

Jeśli tak entuzjazmujemy się owym chłopskim gimnazjum w hrabskim pałacu,to nie dlatego,że wyrzucono z tamtąd jakieś hrabiątko i dokonano parcelacji włości. Dla nas gimnazjum to-jest widomym znakiem odradzania sie twórczych sił chłopa polskiego i powstawania zdrowych ambicji. Ten zahukany,nieśmiały chłop,który borykał się z olbrzymiemi trudnościami lat przedwrześniowych,który bohatersko przetrwał łupieską okupację niemiecką,który przetrzymał ciężki okres przewalania się armii rosyjskiej; teraz,kiedy odetchnął swobodnie wolny już,nie daje się ponieść żywiołowości swej natury,lecz spokojnie z iście chłopskim rozsądkiem,wchodzi na najwłaściwszą drogę,wiodącą do zamkniętego dlań dotąd

arsenału narzędzi skutecznego działania. Po drodze tej kroczyć mogą teraz wszyscy; nie tylko synowie i córki możnych kmieci,ale i dzieci upośledzonego proletariatu wiejskiego.

Jeszcze w ogniu działań niemieckich,wśród niewugaszonych jeszcze pożarów,nieugięci chłopi zwycięscy,już zakładali swoje gimnazjum,nie bacząc na to,że Niemcy mogą wrócić i wszystko w perzynę obrócić. Nie były dla nich przeszkodą,ani żniwa,ani ciężkie powojenne kłopoty. Masowo garnęli się do pracy.

Działalność chłopów tyczyńskich może być wzorem postępowania zarówno dla emigracji,jak i dla krajowego społeczeństwa.

Miast dojutrkować,żyjąc z dnia na dzień i spoglądać niespokojnie w beznadziejną przyszłość,winniśmy kreślić śmiałe plany budowy naszej indywidualnej i zbiorowej przyszłości.

Stanisław Kubiez

CYWILIZACJA ZACHODNIA czy WSCHODNIA?

Londyński miesięcznik literacki "Nowa Polska" zamieścił w drugim zeszycie artykuł Krzysztofa Radziwiłła p.t."Co to jest cywilizacja zachodnia?"

Rozstrząsając zagadnienie kultury i cywilizacji autor dochodzi do subiektywnego wniosku,że "słowa kultura i cywilizacja powinny być używane jako zupełnie równoznaczne",ponieważ "cywilizacja niekulturalna nie jest wcale cywilizacją ,a kultura niecywilizowana nie jest wcale kulturą".

W twierdzeniu tym autor podświadomie odczuwa jednak współzależność ,tych dwuch,bliskich sobie pojęć.Nie wie jednak w jakiej zależności od siebie one pozostają,,nie wie któremu z nich przyznać powinien pierwszeństwo.Waha się,czy wyjść z idealistycznego punktu widzenia i postawić nakulturę,jako element wyznaczający całość naszego życia,czy też zgodnie z przyjętym stanowiskiem,dążyć do wykazania,że strona materialno-cywilizacyjna wyznacza duchowość człowieka i decyduje o kulturze.Ostatecznie z impasu wybrnął autor w sposób najprostszy,bo kompromisowy,umieszczając między obu pojęciami znak równania.

To dyplomatyczne wyjście z sytuacji nasuwa podejrzenie,że,jakkolwiek autor przejął się teorią materialistycznego pojmowania dziejów, to jednak niema jeszcze odwagi stosować jej w myśleniu.Zapewnw wpływ nowej doktryny nie jest jeszcze dość silny,by mógł gruntownie usunąć i całkowicie zastąpić dotychczasowy sposób myślenia.

Ze swej strony stwierdzamy,że kultura i cywilizacja są pojęciami różnymi,choć składa się na nie wspólny ciąg pojęć zdeterminowanych,t.j. kolejno się wyznaczających.Począwszy od religii przez etykę i estetykę -jako elementy składowe kultury-do filozofii,polityki,nauki,gospodarstwa,techniki i.t.d.-jako elementów cywilizacji ciągnie się wspólna nić jedni światopoglądowej.

Omawiając cechy cywilizacji zachodniej,autor słusznie stwierdza, że główną jej właściwością jest pozytywny stosunek do problemu pracy, Stosunek jest tu pozytywny w odróżnieniu od cywilizacji wschodniej, która pracę ocenia negatywnie,jako karę za grzech pierworodny-potępiając twórcze porywy w człowieku jako źródło pychy i grzechu zaleca w jej miejsce,kontemplację i ideały wiodące do dojutrkowania.Cywilizacja wschodnia zbudowana jest na postawie człowieka nacechowanej kontemplacją azjatycką.Autor nie ma jednak dość odwagi,by stwierdzić,że kwietyzm,kontemplacja i personalizm,które tkwią u podstaw wszystkich religii wschodnich(katolicyzm tu należy),uniemożliwiły stworzenie wysokiej i trwałej cywilizacji w narodach nimi ogarniętych.Powstanie spółczesnej cywilizacji,którą nazywamy zachodnią jest produktem reformacji

(M.Weber:"Die protestantische Ethik und der Geist Kapitalissmus"). To reformacja dopiero zerwała z hołdowaniem azjatyckiej kontemplacji, jaka panowała w średniowieczu, zrehabilitowała pracę, wynosząc ją do godności czynnika religijnego.

Podzielamy opinię autora o kontuszowej, szlacheckiej Polsce, która mimo używania na pół łacińskiej gwary, była do szpiku kości wschodnia. Zgadzamy się w zupełności z tym, że dzisiejsza proleteriacka, chłopsko-robotnicza Polska jest bliższa tym wszystkim treściom, które składają się na kulturę zachodnią. Lecz nie zatrzymujmy się w połowie drogi, ale postawmy kropkę nad i, stwierdzając, że zarówno społcznesna Rosja, od roku 1917, jak i nowa Polska, od roku 1945 przeszły do kręgu cywilizacji zachodniej dzięki zerwaniu z kontemplacyjną biernością jaka je cechowała, podobnie jak to grubo wcześniej uczyniły państwa zachodniej Europy po zwycięstwie reformacji nad kontemplacją w wieku XVI.

Autor nie dostrzega także, że nie wszystkie narody leżące w zachodniej Europie należą do kręgu kultury zachodniej. Te, które nie przeszły przez czyściec reformacji tkwią nadal w żywej atmosferze średniowiecza ukrytej pod cieniutką powłoką dorobku cywilizacyjnego Zachodu, powstałego z ducha protestantyzmu. Narody te to Portugalia, Hiszpania, Włochy, Węgry a przede wszystkim Polska są sobie zupełnie podobne, tak jak duchowość ich na kontemplacyjnych wzniosłościach religijnych oparta - kubek w kubek jest podobna kontemplacyjności indyjskiej i chińskiej.

P. Rzemko.

C O P I S Z Ą I N N I ?

„JUTRO POLSKI" - Nr.10 w artykule p.t. „Polacy w Niemczech" pisze:

„Obecnie pozostali w Niemczech Polacy, których trudno zaszeregować pod kategorię „najlepszych" czy „najgorszych". Zostali więc ci, co w żadnym wypadku nie zamierzają wracać i ich wpływ, wpływ dobrze zorganizowanej mniejszości, w której przeważa inteligencja, jest proporcjonalnie większy, niż był na początku repatriacji.

... Potem są ci, którzy przekładają swobodę życia bez obowiązków ponad konieczność zarabiania na życie przy pomocy pracy mniej więcej uczciwej. Wśród nich jest element przestępczy, który korzysta z pełni praw „skrzywdzonego wojną alianta. Są to ci, którzy w wielkiej mierze trudnią się czarnym handlem, są sprawcami napadów i odpowiedzialni za złe imię Polaka.

Jest wreszcie olbrzymia ilość ludzi przygniecionych następstwami wojny, wykolejonych brakiem pracy i celowości pracy, zdezorientowanych propagandą za i przeciw powrotowi, opanowanych tęsknotą za domem i upiornym strachem przed „bolszewikami", ludzi, którzy przez długi okres gnębieni przymusem pracy, uważają dziś każdą pracę jako przymus - i właściwie nie wiedzą, czego chcą. Są to ci ludzie, którym trzeba pomóc, by zdecydowali się w takim czy innym kierunku. Przymus z jakiejkolwiek strony ludzi tych wykolei na zawsze.

I niech nie drą szat nad losem uchodźców polskich w Niemczech ci, co za stan obecny przede wszystkim są odpowiedzialni, ci, którzy nagadali ludziom tyle, że dziś bogu ducha winny robotnik polski wyobraża sobie, iż z chwilą powrotu do Kraju stanie "przed sowieckim sądem wojskowym jako organizator mordów N.S.Z.-tu". Niech nie płaczą nad losem Polaków w Niemczech ci, co z Londynu potrafili słać plany osiedlenia Polaków w Rzeszy, a dziś tanie łzy leją nad polskimi w Niemczech barakami: nad tym, że stosunek władz ame-

rykańskich wobec Polaków staje się niecierpliwy.
Jeżeli w Niemczech zaznaczyło się wyraźne obniżenie pojęcia o wartości Polaka, to winni temu ci, co rodaków trzymali obietnicami na ziemi cudzej, na której powoli schodzą znów, jeżeli nie do przymusowych robotników, to conajmniej nie pożądanych cudzoziemców."

Potworne pomyłki

"Defilada"
Prawie w rocznicę układu w Jałcie, podpisanego 15 lutego 1945 r., opublikowan o w Waszyngtonie dodatkowe tajne szczegóły tej niechlubnej pamięci umowy. Obywatele Stan. Zjedn. dowiedzieli się ku swemu przerażeniu, że Roosevelt zrobił tam prezent Rosji z łańcucha ponad 30 japońskich Wysp Kurylskich oraz poczynił inne zasadnicze ustępstwa. Wzburzonej opinii starano się wytłumaczyć, że Roosevelt był wtedy już chory i nerwowo wyczerpany.
Prawie równocześnie Churchill przyznał się, że największym jego błędem było poparcie Tito przeciw gen. Michajłowiczowi. W ostatniej zaś głośnej mowie w Fulton z melancholią uzasadniał koniecznościami wojennymi dlaczego umowa w Jałcie „była szczególnie korzystna dla Sowietów"
Jeśli się zestawi te fakty z potwornymi rozmiarami krzywdy i rozpaczy milionów ludzi, jakie sprowadził ten haniebny krymski handel całymi narodami - obłuda głoszonych celów wojny i nadętych słów o wszystkich gatunkach wolności jest zatrważająca.
W układzie Roosevelt - Churchill - Stalin, tylko ten trzeci nie był ani chory, ani nie żałuje tego co zrobił.

Referendum Ludowe

"Jutro Polski"
Według ostatnich doniesień z Warszawy wybory powszechne w Polsce odbędą się dopiero w jesieni b.r. Projekt ten wyszedł ze strony PPS, która równocześnie zaproponowała, by w międzyczasie przeprowadzić referendum ludowe, mające być manifestacją jedności narodu polskiego wobec podstawowych zagadnień bieżących naszego życia.
Ta forma zasięgania opinii społeczeństwa w sprawach zasadniczej wagi stosowana jest stale w Szwajcarii, w kraju który może być wzorem prawdziwej demokracji. W powojennej Europie niektóre państwa posłużyły się referendum ludowym w celu rozstrzygnięcia podstawowych zagadnień, co do których istnieją różnice zdań między stronnictwami.
I tak, w oswobodzonej Francji, równocześnie z wyborami odbyło się referendum ludowe, podobnie we Włoszech w czasie wyborów odbędzie się referendum, które rozstrzygnie, czy kraj ten będzie monarchią czy republiką.
Zapowiedziane w Polsce referendum według projektu PPR ma obejmować trzy pytania. Pierwsze z nich dotyczy sprawy, czy przyszły parlament ma być dwu-czy jedno izbowy, drugie - przeprowadzonych reform społecznych; trzecie - ziem odzyskanych oraz sojuszu polsko - sowieckiego.
Najwięcej jednak zastrzeżeń budzi nie samo referendum, lecz ten fakt, że ma ono być pewnego rodzaju namiastką wyborów, usprawiedliwiającą poniekąd przesunięcie właściwych wyborów na jesień. W ten sposób Polska będzie jednym z ostatnich krajów w Europie, w którym nie odbyły się jeszcze wybory.
Francja przygotowuje się już do drugich wyborów, które odbędą się 2 czerwca b.r. W Norwegii wybory odbyły się 8 października 1945 r., w Jugosławii - 11 listopada 1945r. w Danii 30 października 1945r., w Bułgarii - 18 listopada 1945r., w Albanii - 2 grudnia 1945r., w Belgii - 17 lutego 1946r. i wreszcie w Grecji - 31 marca 1946r. Wybory w Holandii zapowiedziane są na maj b.r. Do wyborów przygotowują się również Włochy i Rumunia.
Najbardziej jednak charakterystycznym przykładem będzie dla nas nie

wątpliwie Czechosłowacja. Wybory odbędą się 26 maja b.r. i jak wiadomo, partie staną do nich z osobnymi listami, odrzuciwszy koncepcję bloku.
Za szybkim przeprowadzeniem u nas wyborów przemawia przede wszystkim wzgląd na konferencję pokojową.
Chodzi o to, by Polska była na niej reprezentowana przez rząd powołany przez parlament. Ułatwi to niewątpliwie Polsce zatwierdzenie jej granic zachodnich przez mocarstwa.

Szakale żerują

„Dziennik Polski"
Wychodzący w Krakowie „Dziennik Polski" w wydaniu z dnia 14.3.b.r odkrywa ohydne szczegóły o praktykach odbywających się na terenie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu oddanego jeszcze w lutym 1945 r. pod opiekę ówczesnego wojewody krakowskiego Ostrowskiego.
„Nie tylko okoliczna ludność rozkopywała mogiły i rozgrzebywała popioły pochodzące z krematoriów w poszukiwaniu złota. Ziemie z prochami ofiar po rozgrzaniu w ogniskach przepłukiwano w pobliskim strumyku dla wyłowienia złota. Ponadto wydobywano ciała zamordowanych, obcinano głowy lub ręce i po rozbiciu czaszek, wycinano szczęki i wydobywano złote zęby względnie plomby. Z rąk odłamywano palce wraz z pierścionkami.
Komisja specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym przy prezydium KRN, delegatura w Krakowie, zajęła się tą tragiczną sprawą i przeprowadziła dochodzenia na miejscu. Komisja stwierdziła, że formacja ochrony obozu nie spełniła swego zadania, a członkowie ochrony obozu ulegli demoralizacji. Razem z ludźmi - szakalami prowadzili proceder szukania złota ... Komisja zastała na terenie obozu w Brzezince bandę, zajętą profanacją prochów męczenników. Wśród zdewastowanych baraków płonęły cztery ogniska podsycane oczywiście deskami wyłamywanymi ze ścian baraków. Nad ogniskami ogrzewano w miednicach bryły ziemi z prochami zmarłych, które następnie wypłukiwano w wodzie.
Pomijając już nawet względy polityczno-wychowawcze i uczuciowe, które stanowczo nakazują ratować to co się ostało od zagłady, również ze względów etycznych taki stan rzeczy ani chwili dłużej tolerowany być nie może".

Ciekawe opinie o Z.S.R.R.

„Daily Worker"
„Rosja w ciągu historii doznała tylu inwazji, że jest zdecydowana usunąć to niebezpieczeństwo, o ile tylko jest w jej mocy ... Nie powinniśmy być zdziwieni troską Rosji o Persję i Aserbejdżan. Przez Aserbejdżan wojska brytyjskie napadły na Rosję i wymordowały 26 komisarzy bolszewickich... Z prawdziwą boleścią obserwujemy wzrastającą nienawiść do Rosji ...
W artykule redakcyjnym dodaje Daily Worker: w latach 1939/40 alianci zgromadzili w Syrii olbrzymią armię pod dowództwem gen. Weyganda, który interesował się znacznie więcej atakiem na Rosję, niż pobiciem Niemców. Nie interesowała go możliwość zaatakowania Turcji przez Niemcy, natomiast interesował go obszar Baku. Sojusznicze samoloty robiły zdjęcia okolic Baku i Batum. Dlatego Rosja musi trzymać „most perski" pod stałą obserwacją.
W „National News Letter" twierdzi komandor King - Hall, że Sowiety znajdują się w bardzo ciężkim położeniu gospodarczym szczególnie jeśli chodzi o rolnictwo w zachodnich prowincjach. Rosji trzeba 5 lat pokoju do odbudowy gospodarczej. Naród jest zmęczony i nie pójdzie na wojnę o ile się go nie przekona, że zewnętrzni wrogowie poważnie zagrażają Rosji. Stalin

w odpowiedzi Churchillowi między innymi powiedział wiele kłamstw,a to dlatego,ponieważ musi się liczyć z opinią mniejszych przywódców rosyjskich. Czerwona armia,a szczególnie lotnictwo są dość słabe,podobnie zresztą,jak po demobilizacji Ameryka i W.Brytania. Sowiecka opinia publiczna jest przeciw wojnie.

"Gazette de Lausanne": Stalin jest dziś u szczytu. Dwodzi bez przeszkód ze strony opozycji parlamentarnej i bez odpowiedzialności przed opinią bloku 190.000.000 ludzi,gotowych uczynić wszystko,co rozkaże. Jego rząd liczy 48 ministerstw i 54 ministrów,gdy tuż po rewolucji wystarczyło 12 komisarzy ludowych. Najwięcej ministrów,bo 40,ma upaństwowiony przemysł. Jest minister dla zachodnich i minister dla wschodnich kopalń węgla,minister dla zagłębia naftowego Kaukazu i minister dla zagłębia naftowego na Syberii. Dowodzi to,że Rosja pragnie jak najforsowniej eksploatować swe bogactwa naturalne. W najwyższym Sowiecie mówiono dużo o konieczności podniesienia potencjału gospodarczego i wojskowego Rosji. Stalin wzywa,by być gotowym na wszelkie ewentualności. W ten sposób trzyma się naród w napięciu. Mówi się o możliwości agresji kapitalistycznej. Demobilizuje się wprawdzie pewne roczniki,ale jednocześnie mianuje się setki generałów i tworzy sztaby dla nowych armii.

Ruth Fisher ,b. przewodnicząc Kom.Partii Niemiec i członek Kominternu,która przed wojną zerwała ze Stalinem i przebywa w USA,pisze: Konflikt między Stalinem a jrgo przeciwnikami z kasty wojskowej odnosi się do sposobu przygotowania się do trzeciej wojny światowej. Stalin - konserwatysta,walczący stale o zachowanie status quo,jest za polityką ostrożną,za chwilowym kompromisem z USA i walką z W.Brytanią. Dlatego Stalin zawarł kompromis z Czang-Kai-Szekiem i zatrzymał pochód chińskich komunistów. On i jego zwolennicy w Politbiurze chcą przede wszystkim zyskać na czasie w przekonaniu,że przez to zyskają i na przestrzeni. Przeciw tym konserwatystom wystąpili t.zw. ekspansjoniści,żądając polityki agresywnej,polityki chwytania co się da i ile się da,polityki okupowania tyle obszaru,ile okaże się możliwe,polityki zyskania na czasie przez zajęcie jak najwięcej przestrzeni. Do tej grupy zwolenników polityki agresywnej należą generałowie. Natomiast nie ma żadnej „zachodniej grupy" w łonie rosyjskiej partii państwowej. Ani w armii,ani w partii nie ma ani jednego człowieka,któryby dążył do przekształcenia Rosji w demokrację według wzorów zachodnich.

Sprawy słowiańskie

"Whitehall News"

Gdy Gromyko opuszczał Zebranie Rady Bezpieczeństwa,równocześnie inny pokój demonstracyjnie opuścił przewodniczący delegacji sowieckiej w UNRRA Feonow. Nastąpiło to po uchwale przeciw rekwizycji ziemi pod okupacją sowiecką. Dzieje się to w Austrii,gdzie armia czerwona nie tylko żyje z zasobów ludności,ale jeszcze zabiera jej ziemię. Podobnie dzieje się na Węgrzech,okupowane tereny żywią armię czerwoną,UNRRA karmiłich ludność, czyli UNRRA karmi armię czerwoną, do czego nie jest zobowiązana. P. Feonow,którego kraj bardzo mało przyczynił się do zasobów UNRRA, uważał to za rzecz całkiem naturalną,i gdy stwierdził,że został przegłosowany wyszedł,zaś delegat Ukrainy oświadczył,że uchwała większości nie wiąże go.

Problem jednak ma oblicze przede wszystkim polityczne. Chodzi nie tyle o rekwizycję ziemi,ile o to,gdzie jest ta ziemia i jak ma być administrowana. Pas,mający służyć na„wyżywienie armii sowieckiej" ciągnie się przez Austrię i zachodnie Węgry,między Czechosłowacją a Jugosławią tworząc miedzy tymi państwami bezpośrednie połączenie i

pozbawiając Węgry jedynej granicy z Zachodem. Pas ten, liczący w samej Austrii 135 tys. akrów, obsadza się przez ludność sprowadzoną z Z.S.R.R. Już przybywają pierwsze transporty z rodzinami. Już tworzy się sowchozy, stacje traktorów, magazyny i sieć organizacji gospodarczych i kulturalnych. W sercu Europy powstaje nowy korytarz narodowy. Przeszło 2 tys. lat temu cezar osadzał swych legionistów w podbitych krajach, Rosja robi dziś to samo.

Do tego samego dążyła Rosja carska w latach 1914 - 17, domagając się „korytarza" z Czech do południowych Słowian. Polska miała być wówczas wewnątrz Rosji, Czechy i Słowacja pod jej protektoratem, a Węgry, Rumunia i południowi Słowianie w bezpośrednim uchwycie. To, co się wówczas wydawało utopią, dziś realizuje Stalin. Stalin ma atuty, których brakło Mikołajowi II a jego przeciwnicy są dziś słabsi i gorzej poinformowani.

31 marca b.r. w lokalu Komitetu Słowiańskiego odbyło się zebranie konstytucyjne Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej.

Zebranie zagaił prof. Michałowicz który we wstępie przedstawił rozwój świadomości narodowej i organizowanie się narodów słowiańskich.

Poseł Czechosłowacji Heiret powitał w serdecznych słowach powstanie Towarzystwa i wyraził radość, że rozwijać się ono będzie w ramach Ogólno - Słowiańskiego Komitetu kontynuując współpracę narodów słowiańskich przeciwko Niemcom.

Jak donoszą z Londynu, istniejący tam Środkowo - Europejski Klub Federalny wydał odezwę do Polaków, Ukraińców, Czechów, Białorusinów, Litwinów, Estończyków, Łotyszów i Węgrów, jako do narodów ciężko dotkniętych klęską polityczną.

Przedstawiciele tych narodów przebywający na wolnej ziemi brytyjskiej wyrażają w odezwie nadzieję, że tragiczna sytuacja, w jakiej znalazły się narody Europy Środkowej nie jest ostateczną i wzywają do stworzenia wielkiej federacji, która jedynie może zabezpieczyć niepodległe życie ludzi, zamieszkujących tereny położone między Niemcami i Rosją.

„Zapomnijcie o wszelkich waśniach, które nas poprzednio dzieliły - brzmi odezwa - pamiętajcie, że waśnie te były podsycane zawsze przez naszych wrogów, których imperializm nie może się pogodzić z powstaniem federacji. Federacja ta nigdy nie będzie zaborcza. Celem naszym jest obrona wolności, naszych kultur narodowych, opartych na chrześcijaństwie i cywilizacji Zachodu."

Wysuwany projekt federacji opierać się ma na zachowaniu pełnej niepodległości i pełnych praw, a ustąpienia na rzecz władz federacyjnych tylko takich praw, które za powszechną zgodą będą uważane za potrzebne do ustanowienia wspólnego rządu.

Nadesłane wydawnictwa

„SŁOWO" Polish Weekly Mannheim Weylstr.13
„NOWY DZIENNIK" Polish Daily News Wildflecke. - Durzyn Bayern
„MYŚL DEMOKRATYCZNA" Polish Camp „Forstner" Karlsruhe
„GŁOS POLSKI" Genéve sq.pradier 4

Adres Redakcji: L u b e k a, ul.Kleista 5.